

17
to co wy tam macie? richen zi czyli powechajcie a on ^{lewoz} prawa ręką prowadził rower a wolna ^{lewoz} ręką odwinał gazete - marmoladyn chaben zi da krzyknął i jednocześnie palcem nabral duza porcje i nalozyl sobie na jezyk, natychmiast wsiedli na rowery i szybko odjechali. Parsknelysmy s-Ma obie smiechem, niemoglysmy prowadzic rowerow, wyobrazalam sobie jak on musial pluc po drodze. Bylo mi tez glupio, to okropne a przeciez ja nie chcialam go oszukac to wyszlo mimo woli. Gdy opowiedzialam mojej Niemce ona nie smiala sie moze za niego jako Niemca - zolnierza bylo jej wstyd. Ostrzegla mnie, ze on poze sie teraz zemscic na nas lecz ja uwazalam, ze on napewno nie zechce pokazac swojej twarzy nam ani komukolwiek przyznać się do tego.

I tak mijaly dni, bylo mi dobrze, staralam wie wywiazowac ze swoich obowiazkow tak jak umialam, ogolnie traktowano mnie dobrze. W takich warunkach moglam spokojnie przetrwac do konca wojny, lecz nie bylo mi dane. Ktoregos dnia wyszlo ogolno- niemieckie zarzadzenie, ogloszone w prasie ze obcokrajowca bedacy przymusowymi pracownikami nie moga byc zatrudniani inaczey jak tylko przemysl, rolnictwo wszystko co sluzyl na rzecz wojny? Byla to juz chyba wiosna 1944 rok. Moja Niemka zmuszona byla oddac mnie. Pozagnalam sie z nimi, bylo mi zal odchodzic, gdy bylam juz na drodze juz dosc daleko ona wciaz stala w drzwiach domu, machala do mnie chusteczka, ktora co chwile ocierala lky z oczu ja tez niosac swoje rzeczy co chwile ogladalam sie, machalam reka.

Dostalam sie znow na wies - pierwsza wioska od Zlocienca w kierunku Drawska Grinberg zdeje mi sie, ze po wojnie pierwsza nazwa tej wsi byla Zieleniec a teraz Rzesnica. Poniewaz mieszkam w Drawsku wiec gdy jade do Zlocienca mijam ten domek i patrze na okno wokoiku ktory zajmowalam. pole blisko szosy na ktorym paslam krowy. Nie poznalam jej nazwiska tylko imie Fryda, miala trojke dzieci chlopcow jeszcze w wieku przedszkolnym i kazde mialo podobno innego ojca i to policjanta, byla panna. Nie umialysmy nawiazac wspolnego porozumienia, bylo zle. Pozna jesienia tegoz roku tj. 1944. Ona doszlo miedzy nami do ostrej sprzeczki i gdy ona wyzwala mnie od polskich swin ja w odwet nazwalam ja niemiecka swinia, odgrazala sie ze tego mi nie podaruje bardzo sie zlekam z samego rana nastepnego dnia ukrylam sie w sianie nad obora myslac, ze wieczorem uciekne. Juz po paru godzinach bylo wielkie szukanie i oczywiscie znaleziono mnie tam. Odprowadzono mnie do Zlocienca na Policje a tam od razu wykonano na mnie pierwszy wyro tj. Kazano mi sie pochylic nad biurko a Zandarm pejczem wymierzal kare bil i bil gdzie popadlo moglo to byc kilkadziesiat razow - pierwsze uderzenia byly bolesne ale nastepne, ktore trafialy w juz bite miejsce byly bardzo bolesne az poczulam ze nogi uginaly sie podemna wtedy siedzacy za biurkiem powiedzial dosyc, ten ktory wymierzal mi razy krzyknal do mnie: cos zrobila, wytrzymaj to teraz! okazalo sie ze pode mna byla kaluza, w pierwszej chwili zdziwilam sie jak to sie moglo stac? przeciez nie czulam bym siusiala.